



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Żakowski Kazimierz: COP jako fragment programu uprzemysłowienia Polski

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rocznik 3 1939 zeszyt 35, strony 83-89

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

nie są zdolne do prowadzenia samodzielnej racjonalnej gospodarki miejskiej. Wiedząc, że zniesienie dodatku komunalnego grozi samorządom nawrotem do prymitywizmu, ziemie zachodnie nie walczą o zniesienie podatku, lecz o rozciągnięcie go — z pewnymi modyfikacjami — na teren całego Państwa. Nie widzimy powodu do tego, żeby z jednej strony zasilać samorządy z funduszków ogólnopaństwowych, których wpływy podatkowe Polski Zachodniej zajmują dużą pozycję, a z drugiej strony skazywać samorządy Polski Zachodniej na czerpanie dochodów z dodatku komunalnego, który płacą płatnicy tylko na terenie Polski Zachodniej. Pytamy dlaczego nie rozciągnięto dodatków komunalnych w zmodyfikowanej postaci na inne ziemie? Dlaczego nie wyrównano dotychczas obciążeń komunalnych na terenie całego Państwa? Dlaczego właśnie województwa zachodnie, które z roku

na rok wykazują coraz większy upadek gospodarczy, mają stanowić wyjątek w zakresie obciążeń komunalnych? Nie rozumiemy także, dlaczego Ministerstwo Skarbu za tę właśnie większą ofiarność na rzecz Państwa i samorządów upośledza tutejsze społeczeństwo w ten sposób, że nie daje mu udogodnień podatkowych choćby natury proceduralnej. Jeżeli utrzymuje się różnica w zakresie opodatkowania, to nie ma powodu, żeby tę różnicę jeszcze bardziej pogłębiać. Podstawą teorii skarbowości, na którą się Ministerstwo Skarbu niejednokrotnie powołuje, jest sprawiedliwość w zakresie obciążeń podatkowych. Tak odrębny system podatkowy istniejący na terenie Wielkopolski — jak i pominięcie województw zachodnich w ryczałcie — tej kardynalnej zasadzie przeczy!

Kazimierz Żakowski

COP jako fragment programu uprzemysłowienia Polski

Przed kilku miesiącami znalazłem się po upływie roku, po raz wtóry na terenie COP z wycieczką zorganizowaną przez Ministerstwo Skarbu. Interesowało mnie nie tyle to wszystko, co stanowiąc wykwit pracy inżynierskiej wzbudzało podziw uczestników wycieczki dla potęgi człowieka, jego wiedzy technicznej i zdolności, ile to, czego nie można stwierdzić optycznie, ile trzeba wydedukować myślą. W szczególności chodziło mi o porównanie zapowiedzi twórców programu COP-u z tym co już jest z niego zrealizowane, doszukanie się w terenie aspektu gospodarczego i powiązania z nim problemu obronności kraju. Staralem się zbadać, czy i o ile wzgląd obronności pokrywa się w COP z względami ekonomicznymi. Wreszcie pragnąłem znaleźć odpowiedź na pytanie, czy poszczególne okręgi, a w pierwszym rzędzie Wielkopolska, są zagrożone przez COP, lub mogą widzieć w nim czynnik swego rozwoju. Rezultat mych w tej mierze obserwacji, stanowi temat niniejszych uwag.

ZAŁOŻENIA COP-u

Nie będę omawiał założeń, na których opierając się, Rząd wystąpił z programem COP. Sprawa ta bowiem jest zbyt dobrze znana. Zresztą w tej mierze odsyłam Czytelnika do nr 14 „Gospodarki Zachodniej”, w którym szeroko omówiono to zagadnienie. Pragnę jednakże przypomnieć, że COP — takie były założenia — nie jest sam w sobie celem. Przystąpiono do jego budowy w wyniku rozumowania idącego w dwu kierunkach. (Opieram się tutaj na przemówieniu sejmowym w-premiera Kwiatkowskiego, wygłoszonym w dniu 5 lutego 1937 r.). Stwierdzono, że od r. 1924, t. j. od chwili pierwszej stabilizacji waluty polskiej do końca roku budżetowego 1935/36 z wydatków budżetowych i z akcji pozabudżetowej z dyspozycji samego państwa inwestycje pochłonęły w ciągu tych 12 lat, łącznie z wojskiem, zwyż 6 miliardów złotych. Kwoty

te nie były zmarnowane. Strukturyfikowano je w postaci wielu nawet bardzo potrzebnych i pożytecznych urządzeń, powstało z nich kilka nowych gałęzi przemysłu, zbudowano nowe arterie komunikacyjne, pogłębiono nasz dorobek cywilizacyjny i kulturalny, powstawały nowe wartości, nowe obiekty, nowe ważne prace publiczne. Jednakowoż oceniając te wszystkie osiągnięcia uzyskane w wyniku wydatkowania tych wielkich kwot, stwierdzić trzeba, iż w tej całej — niewątpliwie wielkiej pracy — górowała pewna dorywczość, że racjonalność gospodarcza inwestycji nieraz szwankowała, że często brakowało szarmonizowania poszczególnych poczynań inwestycyjnych, wskutek czego powstawały często inwestycje gospodarczo zbędne. Jako logiczny wniosek z takiej oceny prowadzonych inwestycji kosztem 6 miliardów złotych, wysnuto stwierdzenie konieczności uchwycenia w wielki jednolity plan, obliczony na długie lata naprzód, programu inwestycji, którego konsekwentną realizację uniemożliwiłaby dorywczość inwestycji i ich dysharmonia, a przez to miałyby w dalszym ciągu miejsce zaprzaszczanie wielkich wartości gospodarczych.

Drugim kierunkiem rozumowania, stojącym u kołębki powstania programu COP-u, było stwierdzenie w perspektywie lat Polski niepodległej, że na terenie ziem Rzplitej były stawiane i rozwiązywane odcinkowe plany nie dające się jednak ująć w żaden plan syntetyczny; że potrzeby regionalne nie zawsze były podporządkowywane najwyższemu celom, jakim jest dobro całej Polski. Stąd wskazania — postawić najwyższy cel przed państwem, któremu następnie trzeba podporządkować i szarmonizować z nim wszelkie inne, bardziej odcinkowe plany. Cel taki wysunięto w postaci postulatu szybkiego wzmocnienia naszej zdolności obronnej w oparciu o należyte postawioną produkcję, technikę i komunikację.

Z tych dwu żądań: podniesienia potencjału obronności państwa i szarmonizowania planu inwestycyjne-

go wynikił nakaz stworzenia warunków dla systematycznego uprzemysłowienia kraju. Tylko na tej drodze można dojść do stworzenia ujścia dla przyrostu naturalnego, rozładowania bezrobocia i przetwarzania surowców rodzimych na półprodukty i produkty.

Wreszcie — w zrozumieniu niemożności zrealizowania powyższego planu przy istniejącej mozaice poziomów gospodarczych między poszczególnymi okręgami powstał postulat wyrównania tych poziomów przez zaktywizowanie wielkich okręgów gospodarczo biernych.

Nie będę przypominał o podziale Polski na A i B, nie będę mówił o wnioskach wysnutych z takiego podziału. Jako rezultat rozumowania, które pozwoliłem sobie przytoczyć, postawiono program zmiany struktury gospodarczej Polski, mający przeobrazić ją z rolniczej na rolniczo-przemysłową. A więc program wyraźny: uprzemysłowienia Polski.

Jako pierwszy fragment na drodze realizacji tego programu postawiono konkretne zadanie stworzenia centralnego rejonu przemysłowego, któryby promieniował na całą Polskę i harmonizował ze sobą już istniejącą na jej terenie produkcję przemysłową. W jakiej mierze zakreślono granice terytorialne tego rejonu przemysłowego — wiadomo. Nazwano go Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

NADZIEJE ZWIĄZANE Z COP.

Okręg ten — według ścisłych słów w-premiera Kwiatkowskiego — musi stać się pomostem, który stworzy rynek zbytu i dla płodów rolnych okręgów wschodnich i dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich i odbiorcę energii, opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowanej na południu.

Na COP oparto następujące, najważniejsze nadzieje:

1. podniesienie obronności kraju,
2. stworzenie czynnika przyspieszającego uprzemysłowienie we wszystkich okręgach,
3. rozładowanie zagadnienia przeludnienia i bezrobocia na terenie COP, oraz złagodzenie bezrobocia w Polsce,
4. stworzenie nowego niezwykle chłonnego rynku zbytu, i włączenie do ogólnopolskiej konsumpcji 6 mil. ludności COP,
5. oddziaływanie na Polskę B w kierunku podniesienia poziomu gospodarczego i stworzenie dla Polski A nowych możliwości zbytu na selektywną produkcję rolniczą i na produkty przemysłowe,
6. wyzolenia ukrytych kapitałów prywatnych i uktywnienie prywatnej inicjatywy przemysłowej, szczególnie w kierunku budowy przemysłu w COP.

JAKIE WYSUNIĘTO ZASTRZEŻENIA?

Jak COP zyskał swych entuzjastów, tak samo nie zabrakło pesymistów i jego krytyków. Najglówniejsze zastrzeżenia wysuwane w stosunku do postawionego programu COP dadzą się sprowadzić do następujących punktów:

1. COP to wykwit pracy technokratów, dla których ważne jest postawienie dzieła, bez brania pod uwagę problemu rentowności.
2. COP skoncentruje wszelkie znajdujące się w dyspozycji Rządu środki materialne z wyraźną krzywdą

dla inwestycyji niemniej pilnych i koniecznych w innych częściach kraju.

3. COP będzie powstawał kosztem obniżania poziomu gospodarczego innych części kraju, szczególnie okręgów finansowo czynnych.
4. COP stanie się konkurentem dla przemysłów o analogicznym charakterze w innych częściach kraju.
5. Wskutek ustanowionych na terenie COP-u ulg inwestycyjnych ściągnie on do siebie przemysł pracujący dotychczas z pomyślnymi wynikami gdzie indziej.
6. Kto będzie za COP płacił, bo rządowi nie stanie potrzebnych na ten cel środków materialnych. Znowu najszerszy ogół podatników.

PO PÓLTORA ROKU

Nim rozpatrzę w świetle dotychczasowego rozwoju akcji budowy COP-u nadzieje z nim związane i wysuwane wobec niego zastrzeżenia, słów kilka na temat tego, co widziałem w dwu kolejnych — w odstępach rocznych — wycieczkach do COP. Uświadomić sobie przy tym należy, iż minęło zaledwie 20 miesięcy od chwili pierwszych prac w COP.

Celowo omijam opisywanie odniesionych przeze mnie wrażań optycznych. Byłoby to bowiem powtarzaniem tego wszystkiego, co można było czytać w licznych, pięknie opisanych reportażach zamieszczonych w prasie w roku ubiegłym. Ograniczę się więc do ogólnego stwierdzenia, że rozmach, tempo pracy, zapal pracowników, sposób i metody budowy, wzbudza ją największy podziw i krzepią wiarę w zdolności polskich inżynierów, rzemieślników i wielką pracowitość polskiego robotnika. W COP-ie powstaje wielki ośrodek polskiego przemysłu, opartego na ostatniej wiedzy technicznej, posługującego się maszynami i systemami, których nie posiadają jeszcze największe fabryki w najbogatszych państwach świata. Przytoczę tu jako przykład zbudowanie pierwszej w Europie huty w Stalowej Woli, opartej na gazie ziemnym jako głównym środkiem energetycznym.

Po 1½ rocznej pracy, w niektórych ośrodkach przemysłowych, wykonano już 60% zakreślonego na lat 4 programu budowy, a produkcja COP już częściowo znajduje się na polskim i zagranicznych rynkach zbytu, że przytoczę fakt eksportu polskich dział przeciw pancernych i stopniowe zaopatrywanie naszej armii w armaty produkcji zakładów w COP.

Ograniczam się tutaj do b. ogólnego szkicowania tych najważniejszych problemów, z jakimi zetknąłem się w czasie obu wycieczek osobiście.

OBRONNOŚĆ KRAJU

Mówmy najpierw o nadziejach. Najglówniejszą z nich: wzmoczenie przez COP obronności państwa. Sprawa nie napotyka dyskusji. COP wzmaga niesłuchanie potencjał obrony kraju. Nikt nie neguje konieczności dozbajania i budowy fabryk o charakterze wybitnie wojennym. Państwowe Zakłady Lotnicze w Rzeszowie i Zakłady Budowy Płatowców w Mielcu, fabryki amunicji w Majdanie — Dębach, Pustkowi, Związków Nitroglicerynowych w Sarzynie, fabryka celulozy w Niedomicach, Stalowa Wola z produkcją stali pancernej i najcięższych armat, fabryka armat mniejszych i karabinów maszynowych, dział przeciwlotni-

czych w Rzeszowie i Starachowicach, czynią nas niezależnymi od zagranicy w dziale najważniejszego zapotrzebowania armii. Przekonanie, iż COP — to warunek obronności kraju, w zupełności znajduje już swoje potwierdzenie, w świetle 20 miesięcznego dorobku COP-u.

Wszędzie, gdzie byliśmy, każdy niemal obiekt przemysłowy jest budowany z myślą podporządkowania się nakazowi obronności. Jest to zasada naczelna, jaknajściślej przestrzegana przez realizatorów COP-u. Ten też wzgląd zagospodarczy przesądza niemal w zupełności dyskusję na temat COP, gdyby ktoś chciał oprzeć ją wyłącznie na przesłankach ekonomicznych.

COP JAKO KATALIZATOR UPRZEMYSŁOWIENIA

Czy słusznie ktoś nazwał COP katalizatorem uprzemysłowienia Polski? Odpowiedziałbym na to stwierdzeniem, że można uznać go za katalizator, lecz — jak dotychczas — tylko do pewnych rejonów. Poza dyskusją znajduje się fakt przeobrażenia dotychczasowej pustki gospodarczej w rejon wysoce uprzemysłowiony. Poza dyskusją znajduje się również fakt drugi ożywienia przemysłowego niemal w całej Polsce, przejawiającego się we wzmoczeniu stopnia produkcji już istniejących warsztatów przemysłowych. Nawet Wielkopolska odczuwa — aczkolwiek w stopniu jeszcze nikłym — budowę COP. Na jego potrzeby inwestycyjne pracuje już 11 przedsiębiorstw przemysłowych na naszym terenie, nie mówiąc o tych przedsiębiorstwach, jakie zostały założone w COP-ie przez Wielkopolan. Jednakże, niestety, jak dotychczas COP nie spowodował powstania nowych przedsiębiorstw przemysłowych na terenie innych części państwa, oczywiście poza swoim terenem.

ROZŁADOWANIE PRZELUDNIENIA I BEZROBOCIA W COP-ie.

Jak dotychczas, można mówić tylko o doraźnym rozładowaniu bezrobocia wśród ludności na terenie COP i to tylko częściowym. W pewnych ośrodkach, szczególnie tych, w których fabryki już są zbudowane, a innych nie zamierza budować się, można spotkać się z twierdzeniem, że koniunktura dla miejscowej ludności już się kończy. Miejscowa bowiem ludność, nie nauczona żadnej fachowej pracy, zdolna do łopaty, kilofa i widel, była dobra do wycinania lasu, kopania ziemi. Dziś natomiast, gdy już fabryki są wykończone — trzeba raczej rąk wykwalifikowanych. Sprowadza się je z Wielkopolski, Warszawy, Górnego Śląska. A ludność dotychczas przy wstępnych robotach zatrudniona, dla której wystarczała praca fizyczna, wraca znowu w domowe pielesze, gdzie jest dalej skazana na zmiłowanie Boże.

Pogłębia się jednak konsumpcja rynku COP — może ktoś powie — a więc: rolnik — drobny gospodarz — posiadają lepsze możliwości zbytu.

Niestety, w praktyce jakże często jest to złudzeniem. Przypomina mi się Stalowa Wola, gdzie już powstała spółdzielnia spożywców. Nie potrzebuje ona producenta słabego. W rozmowie zagadnąłem o sposób skupu produktów rolnych wśród gospodarstw daleko od siebie rozrzuconych, nie połączonych nawet znośnymi drogami. Ku memu najwyższemu zdziwieniu dowiedziałem się, że spółdzielnia sprowadza towar

z daleka z lubelskiego i Podola z poza najbliższego sobie terenu w wagonach-chłodniach, a dostawcami są przeważnie gospodarstwa większe, folwarki itp.

A gdzież tedy towar chłopski? Chyba, ...że chłopci założą spółdzielnię zbytu i szybko zbuduje się znośne drogi gminne i powiatowe.

Oto co narazie mówi rzeczywistość.



Obok jednej z budowanych fabryk w COP-ie zasadzono młode drzewko. W uroczystości tej brali udział publicyści z różnych pod względem politycznym pism. Stąd wicepremier Kwiatkowski nazwał te drzewka symbolem zgody narodowej. Na fotografii moment podpisywania nazwiska na drzewku zasadzonym przez pana wicepremiera w towarzystwie Dra Stanisława Waschko z Poznania.

Natomiast COP wpłynął bezwzględnie na złagodzenie bezrobocia w skali ogólnopolskiej lecz tylko na odcinku pracowników wykwalifikowanych. Okazało się, przy obecnej zwykłej koniunkturze, że fachowców mamy zbyt mało. Brak robotnika wykwalifikowanego w COP jest wynikiem nie tylko kryzysowych zaniedbań, ale również okoliczności, że na jego terenie buduje się szereg obiektów przemysłowych, nie posiadających w Polsce precedensu, albo tylko słabo rozwiniętych przedsiębiorstw w typie podobnych czy identycznych.

Fabryki w COP-ie, jak Cegielski, Stalowa Wola, czy inne radzą w ten sposób, że prowadzą warsztaty szkolne, kształcą potrzebnych sobie zawodowców z najmłodszego narybku młodzieży. W myśl założeń COP do tych szkół fabrycznych i innych zawodowych winna być przyjmowana przede wszystkim okolice młodzi wiejska. Niestety, okazuje się, że szkolnictwo zawodowe w okręgu nie jest dostatecznie przygotowane na szkolenie dużej ilości młodzieży. A jak reaguje na to młodzież chłopska?

W powiecie tarnobrzeskim jedna ze szkół rzemieślniczych dysponująca 50 miejscami miała zgłoszeń

ponad 400. Równocześnie szkoła rolnicza w Tarnobrzegu posiada 9 uczni. Wszystkie tamtejsze kursy ślusarskie, kowalskie, stolarskie i inne odmawiają przyjęcia masowo napływających zgłoszeń kandydatów. A młodzież rozpalona alarmem o braku fachowców garnie się do nauki przemysłowej i rzemieślniczej, nie mogąc jej otrzymać; od rolnictwa natomiast ucieka. I tak jest nie tylko w COP, lecz w całej Polsce.

CZY COP STANOWI NOWY, CHŁONNY RYNEK ZBYTU?

COP wraz z jego 6 milionami mieszkańców będzie włączony do ogólnopolskiej konsumpcji, a na jego terenie każdy region będzie mógł lokować swoje produkty. Oto teza postawiona przez twórców programu COP-u. Być może, iż za szereg lat, gdy spełnią się zamierzenia rozbudowy COP-u, i nadzieje z nim związane, istotnie będzie stanowił rynek wewnętrzny o najwyższej chłonności. Dziś jeszcze tak nie jest. Jest prawdą, że liczne fabryki położone w poszczególnych okręgach pracują już na potrzeby COP-u, lecz, co jest zresztą oczywistym, nie na potrzeby miejscowej ludności, lecz na rzecz przeprowadzanych na jego terenie inwestycji przemysłowych. O podniesieniu konsumpcji ludności miejscowej będzie można mówić dopiero za lat kilkanaście, kiedy COP pokryje się siecią dróg — nie tylko dalekobieżnych kolejowych i autostrad, lecz przede wszystkim gminnych i powiatowych i udostępni włączenie się do organizmu COP-u masy ludzkiej, żyjącej dotychczas w zapadłych wioskach, odciętych w zupełności od świata zewnętrznego. Nie znaczy to, by z rozmachem prowadzone inwestycje już dzisiaj nie podciągały finansowo pewnej części miejscowej ludności, która z wdzięcznością chwytą się każdej ofiarowanej jej pracy. Stąd rzeczywiście ruch handlowy wzmógł się znacznie w miasteczkach COP-u. Oczywiście dotyczy to w pierwszym rzędzie powiatów wschodnich województwa krakowskiego i tej części województwa lwowskiego, które leżą w widłach Wisły i Sanu. One przede wszystkim zostaną przez COP podniesione gospodarczo i włączone do ogólnopolskiego rynku. Natomiast wyraźnie trzeba podkreślić, że znaczna część województwa kieleckiego, a zwłaszcza okręg Staropolski mający już dawniej silnie rozwinięty przemysł oraz powiaty leżące wzdłuż lewego brzegu Wisły o znakomitych glebach, stoją gospodarczo już dziś, dość wysoko i dla nich COP będzie źródłem dalszego wzrostu i dalszej rozbudowy ekonomicznej.

WPLYW COP NA POLSKĘ „B“ i „A“

Nie ulega wątpliwości fakt podciągania poziomu gospodarczego przez COP tak zwanej Polski „B“. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o przylegające bezpośrednio do COP wschodnie części kraju. Wzmógł się znacznie zbyt na artykuły spożywcze i wytwory przemysłowe województw wschodnich jak najbardziej związanych ze zbytem w COP-ie i jego rozbudową przemysłową. Wzmógł się również zbyt artykułów rolnych województwa lubelskiego. Natomiast rolnictwo ziem zachodnich nie odczuwa dotychczas dobrodziejstwa COP-u. Oczywiście trudno wymagać, by już dziś, kiedy powstają dopiero pierwsze zręby pod nowy ośrodek przemysłowy mógł on dostatecznie oddziaływać na rolnictwo Wielkopolski. Niemniej, kiedy bezpośrednio sąsiadujący z COP okręg rolniczy lubelski już

dziś odczuwa chłonne działanie COP, trzeba stwierdzić, że inaczej jest, jeżeli chodzi o rolnictwo województw zachodnich. Tym stwierdzeniem nie chcę bynajmniej przesądzać dalszego układu stosunków.

INICJATYWA PRYWATNA

Nie będzie rewelacją, jeżeli powtórzę to, o czym ogólnie zresztą wiadomo, że na terenie COP-u jak dotychczas, pracują przede wszystkim kapitały państwowe. Nie można z tego ukuwać zarzutu przeciw państwu, gdyż istnieje pewien rodzaj inwestycji, który musi podjąć państwo. Do nich należy zbrojenie terenu i przemysł wojenny. Dotychczas kapitał państwowy finansuje w COP te dwa typy inwestycji. Jest więc wszystko w porządku. Lecz COP to nie tylko problemat wzmoczenia potencjału obronności państwa, lecz również ekonomiczny. Dlatego też można było oczekiwać, że inwestycje publiczne spowodują zwiększenie aktyw-



W jednej z hal fabryki w Mielcu, znajdującej się w trakcie budowy pan wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie uczestników wycieczki publicystów do COP-u.

ności prywatnej inicjatywy w kierunku powoływania do życia nowych przedsiębiorstw przemysłowych, opartych o kapitał prywatny. Niestety w COP istnieje w dalszym ciągu niezwykle silna przewaga kapitałów państwowych i publicznych.

Przemysł prywatny powstający w COP kryje się całkowicie w cieniu państwowego, pomijając zakłady Cegielskiego, Lignozy w Pustkowie czy Stomilu wzgl. Przewórczych Zakładów „Społem“ w Dźwikożach. Uruchamia się co prawda około 50 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych w działach przemysłu: metalurgicznego, elektrotechnicznego, skórzanego, szklanego, spożywczego, ceramicznego, lecz, wszystko to stanowi b. niewiele w porównaniu do tego, czego należałoby oczekiwać od prywatnej inicjatywy i istotnych potrzeb gospodarczych COP. Słabe stosunkowo zainteresowanie kapitałów prywatnych dla COP jest zastanawiające. Przecież duży przemysł państwowy, jak prywatny, nie może rozwijać się bez licznych drobniejszych przemysłów pomocniczych i uzupełniających.

Inwestycje publiczne — jak słusznie podnosi wileński ekonomista Swianiewicz — mogą, ale nie koniecznie muszą stać się czynnikiem pobudzającym inicjatywę prywatną. Aby się jednak to stało, potrzebne są pewne warunki. Wśród nich najważniejszym

jest trafne rozwiązanie warunków rentowności dla prywatnych przedsiębiorstw.

Rentowności tej nie zapewniają ustawowe ulgi inwestycyjne — jest to bowiem zbyt mało dla stworzenia dla niej odpowiednich warunków. O rentowności bowiem decyduje stosunek kosztów produkcji do cen. W COP poziom cen poszedł znacznie w górę, począwszy od ceny ziemi po przez transport, a skończywszy na sprowadzanych, często z bardzo daleka, koniecznych do inwestycji i samej produkcji artykułów. Podniósł się również poziom płac, a więc, wszystko to razem: koszty produkcji. W pierwszym okresie budowy COP sądzono, że jedną ze sprzyjających okoliczności dla rozwoju COP będzie tani robotnik, wskutek przeludnienia na terenie COP. Tymczasem obecnie okazuje się, że poziom płac wzrasta w miarę uruchamia-



Na terenie fabryki „Stomil“ S. A. w Dębicy. Od lewej pp. prezes Stefan Kalamański, Dr Jan Piotrowski, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, mgr. Józef Winiewicz.

nia nowych obiektów fabrycznych. Wydaje mi się, iż pilniejsze zwracanie uwagi przez państwo na utrzymanie odpowiedniej relacji między wielkościami ekonomicznymi, wpływającymi na rentowność przedsiębiorstw, posiadałoby niepomiernie większe znaczenie od przyznanych dla COP ustawowych ulg inwestycyjnych.

Nie bez wpływu na słabą aktywność prywatnej inicyjatywy w COP pozostaje niewątpliwie również fakt, że w dzisiejszych warunkach, w licznych wypadkach przedsiębiorstwo może powstać tylko przy dysponowaniu przez nakładcę pokaznym kapitałem, znacznie przewyższającym istotną potrzebę, wynikającą bezpośrednio z uruchomienia warsztatu. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że przedsiębiorca prócz istotnych inwestycji przemysłowych, związanych bezpośrednio z produkcją, musi budować również drogi, wodociągi, linie przesyłowe dla energii elektrycznej itp. a nie rzadko również mieszkania dla swych pracowników. Te dodatkowe koszty osłabiają w znacznej mierze atrakcyjność ulg inwestycyjnych i z nadwyżką wyrównują mniejsze obciążenia publiczne w COP-ie. Nie trzeba już wyjaśniać, iż te dodatkowe koszty wpływają na podrożenie produkcji, i ciężą na jej rentowności. Jest to zrozumiałe, gdyż aparat produkcyjny musi wygospodarować nie tylko na amor-

tyzacji i oprocentowanie swych urządzeń, lecz również amortyzację i oprocentowanie tych nakładów kapitałowych, o których wspominałem, nie związanych jednakże bezpośrednio z procesem produkcyjnym. Najgorsze zaś, że największe nakłady przedsiębiorstwo musi czynić w okresie dla siebie najtrudniejszym, kiedy jeszcze nie zarobiło złotówki. Czyż więc można się dziwić, że w tych warunkach mogą decydować się na budowę warsztatów tylko przedsiębiorstwa bardzo silne kapitałowo i dysponujące dogodnymi kredytami, przede wszystkim zaś BGK?

W logicznym następstwie tego stanu rzeczy, powstaje pytanie: Czy nie należałoby wyraźnie rozgraniczyć zadań prywatnej i państwowej inicyjatywy w COP? Czy państwo nie powinno skoncentrować przede wszystkim swych wysiłków w kierunku uzbrajania terenu, budowy dróg, zakładania instalacji elektrycznych, wodnych, gazowych, itp., z tym, by kapitały prywatne natomiast zagospodarowywały już należycie adaptowane tereny. Tymczasem w dzisiejszym stanie rzeczy państwo — co trzeba przyznać z całą obiektywnością — prowadzi z amerykańskim rozmachem budowę przemysłu. Niewątpliwie też wskutek tego budowa dróg i uzbrajanie terenu nie podąża dostatecznie za rozwojem przemysłu.

Wreszcie jako ostatnia w tym zakresie obserwacja, to brak pewności wśród prywatnych kapitalistów, czy po pewnym czasie kapitał państwowy nie stworzy konkurencyjnego warsztatu pracy, opartego na specjalnych przywilejach. Do obawy tej stwarza podstawę dotychczasowa polityka etatystyczna państwa.

CZY COP TO DZIEŁO TECHNOKRACJI?

Przechodzę z kolei do skonfrontowania wysuwanych pod adresem COP zastrzeżeń. A więc najpierw: Czy COP to dzieło technokracji? Myślę, że nie. Jest ono przede wszystkim wynikiem najwyższej polskiej racji stanu, jaką jest obrona Rzplitej. Koncepcja COP postawiona przez wicepremiera Kwiatkowskiego, jest zsynchronizowana z obecnymi i przyszłymi potrzebami gospodarczymi kraju, jest oparta na przeświadczeniu, że jeszcze jedno pokolenie, a co do ilości mieszkańców zrównamy się z innymi, większymi od nas państwami. Wydaje mi się, że COP to koncepcja zdrowa i oparta na przemyśleniach historycznych i ekonomicznych. Pozostaje jednak sprawa druga, bacznie, by budowane w COP pewne obiekty nie stały się dziełami, świadczącymi li tylko o możliwościach pracy inżynierskiej. Dotychczas jednak niema podstawy do przykładania miary technokratyzmu do COP, jak i dzieł na jego terenie powstających. Jeżeli zaś wzniesiono kilka wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, które nie wykażą się być może rentownością, są to fabryki o charakterze wybitnie wojennym. Lecz nawet w tych wypadkach brano pod uwagę względ rentowności, o czym świadczy fakt przystosowania tego typu fabryk do produkcji na potrzeby kraju w czasie pokoju. Inna rzecz, że tutaj znowu ktoś może wystąpić z zarzutem etatyzmu. Ale jak pogodzić praktycznie względ rentowności z nieczynieniem przez państwo konkurencji prywatnemu przemysłowi? — pytał mnie w rozmowie jeden z przedstawicieli rządu.

ZASADA KONCENTRACJI INWESTYCJI

U podstawy programu uprzemysłowienia Polski znajdowała się zasada koncentracji planu inwestycyjnego. Jak Gdynia powstała wielkim wysiłkiem finansowym państwa, w wyniku jego skoncentrowania na terenie portu polskiego, tak samo i obecnie państwo koncentruje swój wysiłek finansowy na terenie COP-u. Gdyby bowiem rozproszono wysiłki, wówczas podobnie jak dawniej, powstawałoby wiele wartości pożytecznych nawet, lecz nie scharmonizowanych ze sobą. Zasadę koncentracji wysiłku inwestycyjnego Rząd przyjął przy budowie COP za główną wytyczną, to też zastrzeżenia krytyków w tej mierze sprawdzają się, gdyż na pozostałe części kraju są przeznaczane znacznie mniejsze kwoty, aniżeli na budowę COP-u. Podjął natomiast można dyskusję, czy inwestowanie w COP kapitałów państwowych w tak wysokim stopniu, dzieje się z krzywdą dla pozostałych części kraju. Tutaj trzeba ujmować zagadnienie w perspektywie lat przyszłych, a nie krótkiej mety; po upływie bowiem lat, dziś zaniedbane dzielnice będą mogły wyzyskiwać dla siebie te możliwości gospodarcze, jakie stworzy COP.

COP I OKRĘGI FINANSOWO CZYNNNE

Poważnym zarzutem czynionym polityce gospodarczej państwa, szczególnie silnie i często podnoszonym przede wszystkim w Wielkopolsce, jest stwierdzenie, że COP powstaje kosztem okręgów finansowo-czynnych. Znaczący, że z nadwyżek gospodarczych w danym okręgu państwo nie inwestuje na jego terenie, lecz w COP-ie. A przecież im bogatszy będzie dany okręg tym w przyszłości nadwyżki finansowo przez nie wygospodarowane będą wyższe! — Nie wątpliwie stanowisko ze wszech miar słuszne. Nie wolno bowiem osłabiać jednych okręgów, by wzmacniać inne. Wyrównanie poziomów gospodarczych winno odbywać się drogą podciągnięcia wzwyż okręgów niżej stojących. Czynniki ministerialne zwalczają twierdzenie, jakoby miało to miejsce. Według nich bowiem wygospodarowanych nadwyżek finansowych z Wielkopolski nie zabiera się. Opinia naszych sfer gospodarczych jest jednakże inna.

W ramach skromnych możliwości, ogólnie mogą wypowiedzieć się, że — jak mi się wydaje — COP nie powstaje kosztem obniżania poziomu dzielnic innych, przeciwnie, przyczynia się raczej do ich podniesienia. Natomiast, jeżeli chodzi o samą Wielkopolskę, rzecz wymaga osobnego omówienia.

PRZEMYSŁ COP I PRZEMYSŁ KRAJOWY

Może najwięcej uwagi należałoby poświęcić tym głosom krytyki, które przewidują, że uruchamianie przemysłu w COP będzie stanowiło poważną konkurencję dla przemysłów o analogicznym charakterze w innych częściach Polski. Dziś niebezpieczeństwo to jeszcze nie grozi. Może jednak powstać, o ile plany uruchomienia w COP grup przemysłów nie zostaną wreszcie ostatecznie ustalone i należycie scharmonizowane z już istniejącym w Polsce przemysłem. Trudno bowiem pogodzić się z myślą, by budowano w COP-ie szereg nowych cukrowni, gdy wiele z pośród istniejących w kraju nie wykorzystuje swych zdolności produkcyjnych. Trudno również podpisać się pod zamiarem uruchomienia w COP-ie fabryk, które pracując np. na ziemiach zachodnich w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowania w całej Polsce.

ODPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU

Podobnym zagadnieniem jest sprawa odprzemysłowienia niektórych części Polski wskutek przenoszenia się przemysłu do COP zwabionego dogodnymi kredytami i ustawowymi ulgami inwestycyjnymi. Wypadki udzielania kredytów przedsiębiorstwom pod warunkiem przeniesienia się do COP są niezdrowe i nie powinny powtarzać się. W ten bowiem sposób uprzemysławianie się COP-u będzie następowało kosztem odprzemysławiania innych okręgów. Zjawisko wybitnie niezdrowe. Natomiast same ulgi inwestycyjne nie są znowu aż tak atrakcyjne wobec ogólnych warunków, jakie w COP-ie panują, że obawa, iż pociągną przemysł do COP-u z innych terenów jest bezprzedmiotowa.

KTO ZA COP ZAPŁACI?

Kto będzie za COP płacił? Oto powszechnie stawiane pytanie. Odpowiedź nie następcząca komplikacji — musi zapłacić za niego całe polskie społeczeństwo, jak zapłaciło już koszt naszej niepodległości. Lecz przed laty płaciliśmy tylko koszt niepodległości politycznej. Dziś płacić musimy koszt niepodległości gospodarczej. Narazie sprzyjały nam szczególnie pomyślne okoliczności, dostarczające państwu poważnych środków na budowę COP. W przyszłości jednak, nie ulega wątpliwości, że będą musiały nastąpić wewnętrzne operacje finansowe, umożliwiające kontynuowanie realizacji COP-u. Jest to jednakże konieczność wynikająca z nakazu obronności państwa, od którego nikt nie będzie chciał uchylić się.

WIELKOPOLSKA I COP

Przechodzę z kolei do zagadnienia stosunku Wielkopolski do COP. W szczególności pragnę rozpatrzeć stopień jej zainteresowania w COP i wnioski praktyczne, jakie winna wyciągnąć dla siebie z faktu powstania tego nowego ośrodka przemysłowego. Ciekawie naświetlenie tego zagadnienia znajdujemy w interesującej broszurce *dr Barcińskiego* „Podstawy surowcowe uprzemysłowienia Wielkopolski“. Plan uprzemysłowienia Polski ma stworzyć Wielkopolsce:

1. pojemny rynek zbytu dla tych gałęzi wytwórczości, które stanowiły o jej dobrobycie;
2. dogodne warunki dla rozwoju przemysłu przetwórczego, zwłaszcza metalowego, jako uzupełnienie ciężkiego przemysłu w C. O. P.;
3. możliwości rozległej ekspansji handlowej, ekspansji ludności wykwalifikowanej, kupców, przemysłowców, rzemieślników i robotników.

W konkluzji rozważań, *dr Barciński* staje na stanowisku, iż COP nie stworzy Wielkopolsce, przynajmniej w najbliższych latach, ani bezpośredniego pojemnego rynku zbytu dla płodów rolnych i artykułów przetwórczego przemysłu rolnego, ani nie stworzy chronicznych niedomagań istniejącego i nie stworzy nowego przemysłu, korzyści zaś, jakieby ewentualnie Wielkopolska odniosła z ekspansji handlu i elementu ludzkiego, kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo.

Wydaje mi się, że taka ocena — aczkolwiek poparta licznymi argumentami może budzić pewne zastrzeżenia, bo przecież nie ulega wątpliwości, że rolnictwo wielkopolskie będzie posiadało możliwość lokowania w COP choćby tylko swych produktów wysokoselektywnych, których w miarę podnoszenia gospodarczego tamtej-

szych ziem, rolnictwo w COP będzie potrzebowało w coraz większych ilościach. Również, jeżeli chodzi o współpracę wielkopolskiego przemysłu wytwórczego z COP-em, w szczególności metalowo-odlewniczego, to istnieją w tym względzie zupełnie realne możliwości. Już dzisiaj — jak o tym uprzednio wspominałem — przemysł wielkopolski pracuje dla COP.

Wreszcie kwestia ekspansji handlowej i elementu ludzkiego. Szkół Wielkopolska nie poniesie z akcji przesiedleńczej do COP, pod tym jednakże warunkiem, że każdy Wielkopolanin osiadł w COP jako przedsiębiorca przemysłowy, handlowy, czy nawet rzemieślniczy będzie w dalszym ciągu pozostawał w stałym kontakcie handlowym z Wielkopolską, stwarzając dla jej produkcji przemysłowej nowy rynek zbytu. Wtedy tylko akcja przesiedleńcza będzie przedstawiała dla Wielkopolski poważne, gospodarcze znaczenie. Sprowadza się to jedynie do właściwej organizacji akcji przesiedleńczej.

Jeżeli dzisiaj, Wielkopolska jeszcze w zbyt słabym stopniu bierze udział w koniunkturze stworzonej przez budowę COP, to sędzę, wiele jest w tym winy jej sfer gospodarczych. Wykazują one bezwzględnie zbyt mało siły ekspansywnej, zbyt daleko pozostają od tego wszystkiego, co dzieje się w COP. Zwiedzając budujące się fabryki, specjalnie interesowałem się współpracą w nich przedsiębiorstw wielkopolskich. Jakże często spotykałem się z odpowiedzią: nie mamy czasu na szukanie przedsiębiorców wielkopolskich. Wydajemy pracę tym, którzy do nas przychodzą i których mamy pod ręką. Stąd wniosek: więcej i częściej wysyłać swych przedstawicieli na teren COP, brać udział w przetargach i składaniu ofert. Zaofiarowanie współpracy przedsiębiorstw przemysłowych wielkopolskich w budowie obiektów fabrycznych i wogóle prowadzonych w tamtejszym terenie inwestycji jest w zupełności nikle. Dlatego też zbliżenie przemysłu wielkopolskiego do COP przez zakładania swych przedstawicielstw, a nawet oddziałów byłoby już dziś wskazane.

ZAGADNIENIA GENERALNE

Po omówieniu zagadnień szczegółowych, przed zakończeniem mych uwag, chciałbym jeszcze poruszyć zagadnienie generalne, jakim jest odpowiedź na dwa pytania:

1. Czy COP został należycie usytuowany pod względem gospodarczym.
2. Czy w przyszłości, jako środek wielkiej produkcji przemysłowej, będzie posiadał dostateczne możliwości zbytu i swego dalszego rozwoju.

Oceniając usytuowanie COP z punktu widzenia warunków lokalizacji przemysłu stwierdzić trzeba, że na miejscu znajduje się wiele surowców potrzebnych do produkcji przemysłowej, jak rudy, mangan, piryty, gliny, kamień budowlany, kwarcyty. Poza surowcami ważnym czynnikiem lokalizacji przemysłu są źródła energii. Na terenie COP, w nizinie sandomierskiej i na południowej wyżynie małopolskiej znajdują się źródła surowców energetycznych: jak ropy naftowej i gazu ziemnego, oraz wielkie zasoby energii elektrycznej. A więc dla całości środków energetycznych, brak tylko, niestety, węgla, tego najważniejszego źródła energetycznego. Lecz brakowi temu można zaradzić, zbliżając COP do Śląska przez uregulowanie ostateczne Wisły, budowę kanału wiążącego COP ze Śląskiem i wreszcie przez odpowiednie przeprowadzenie linii kolejowych.

Przeprowadzenie odpowiedniego układu linii komunikacyjnych zapewniających tani transport węgla ze Śląska do COP stanowi zasadniczy warunek przyszłego rozwoju gospodarczego COP. Niestety, jak dotychczas, w tym zakresie uczyniono bardzo niewiele. Ostatnio na Radzie Ministrów zapadła uchwała budowy linii kolejowej Zawiercie — Tarnowskie Góry. Jeżeli rozwiąże się ostatecznie problem zaopatrzenia COP w tani węgiel górnośląski, wówczas problem produkcyjny w COP będzie już w całości rozwiązany.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie: czy rynek wewnętrzny jest w stanie wchłonąć produkcję COP?

Dzisiejsza konsumpcja naszego rynku wewnętrznego jest minimalna. Pod tym względem znajdujemy się na szarym końcu państw świata i porównać możemy stopień konsumpcji ludności Polski z niejednym krajem kolonialnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z biegiem lat konsumpcja wewnętrzna Polski będzie wzrastać, a wraz z tym, produkcja COP będzie znajdowała coraz szerszy zbytu. Opieram to twierdzenie na następującym rozumowaniu:

Corocznie przyrost naturalny w Polsce wynosi ponad 400 tys. ludności. Nie jest to bez zasadniczego znaczenia, w zakresie pogłębiania chłonności rynku.

Ludność rolnicza, obejmująca w Polsce $\frac{3}{4}$ mieszkańców, wykazuje i stale będzie wykazywała coraz większe potrzeby. Postęp gospodarczy w rolnictwie uwidacznia się w skali ogólnopolskiej coraz silniej. Wieś polska idzie co rok naprzód. Postępu tego nie można mierzyć stosunkami w Wielkopolsce. Wraz z postępowaniem gospodarczym wsi podnosi się kultura i cywilizacja ludności rolnej, rosną jej potrzeby. Włączenie masy wiejskiej do ogólnej konsumpcji wpłynie wprost rewolucyjnie na zakres i ilość produkcji przemysłowej w Polsce. Równoległe do rozwoju konsumpcji wsi, następuje rozbudowa miast, co nie jest również bez znaczenia dla ogólnego poziomu potrzeb ludności w Polsce.

Wreszcie nie można zamykać oczu na pewne możliwości eksportowe dla przemysłu polskiego. Wysiłki nasze muszą pójść bezwzględnie ku zmianie obecnej struktury polskiego handlu zagranicznego. Dotychczas wywozimy przede wszystkim surowce i półfabrykaty. Musimy zwiększyć udział wyrobów gotowych w naszym eksporcie. Lokowanie ich na Bałkanach, na rynkach wschodniej Europy, Afryki i Azji, mimo wielkiej konkurencji, jest w zupełności realne.

Przy takim rozwoju układu warunków gospodarczych i przy wzroście konsumpcji wewnętrznej, nawet jeżeli pominiemy pozycje eksportowe, produkcja przemysłowa całej Polski nie tylko COP, może okazać się nawet niewystarczającą na pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Mając na uwadze to wszystko, sędzę, że budowa COP-u, pomijając wzgląd pozagospodarczy, jakim jest obronność państwa — jest koniecznością gospodarczą Polski i niema obawy, by jej produkcja nie znalazła wystarczającego zbytu.

Biorąc zaś pod uwagę względy eksportowe, o których wyżej wspominałem, może okazać się, że COP to nie tylko obrona wojenna, to nie tylko ciężar finansowy publiczny, lecz czynnik polskiej ekspansji gospodarczej, która w latach najbliższych stanie się warunkiem siły Polski.